



„BIULETYN OPINIE”

Nr 12/2009

Wpływ kryzysu finansowego na chińską gospodarkę i próby jego przezwyciężenia: szansa czy zagrożenie?

Aleksander Kobyłka

Warszawa, maj 2009

Od wielu miesięcy globalny kryzys finansowy oraz jego skutki dla realnej gospodarki są głównym tematem debat i zmartwień zarówno polityków i ekonomistów, jak i zwykłych obywateli. W miarę pojawiania się kolejnych danych makroekonomicznych i kwartalnych raportów firm, sytuacja coraz częściej porównywana jest z rozpoczętym w 1929 roku Wielkim Kryzysem. Jednak o ile dla Stanów Zjednoczonych, krajów Unii Europejskiej czy Japonii zwiększenie bezrobocia, spadek produkcji i wejście w okres recesji jest doświadczeniem bolesnym, ale mieszczącym się w logice fluktuacji wzrostu gospodarczego, dla Chin kryzys jest czymś więcej. Stanowi on poważne zagrożenie dla wewnętrznej stabilności państwa, co ma związek z istniejącą niepisaną umową pomiędzy społeczeństwem a rządem, którą krótko określić można jako ”władza w zamian za rozwój”. Zarazem jednak kryzys jest ogromną szansą. W przypadku podjęcia przez chińskie władze odpowiednich i skutecznych działań, może on wpłynąć na polepszenie sytuacji milionów obywateli, stworzenie podstaw dla trwałego rozwoju oraz poprawę polityczno-gospodarczej pozycji Chin w świecie. Można zaryzykować stwierdzenie, że od tego, w jaki sposób Chiny poradzą sobie z kryzysem, w dużej mierze zależy przyszłość tego kraju.

Kryzys nie omija Państwa Środka

W ciągu ostatnich kilkunastu lat Chiny stały się jednym z najważniejszych elementów globalnego systemu gospodarczego. Drugi największy eksporter świata dostarczając na rynki tanie towary pomagał w walce z inflacją i sprzyjał prowadzeniu polityki relatywnie niskich stóp procentowych. Wynoszące prawie 2 bln dol. rezerwy walutowe przez lata pozwalały finansować nadmierne wydatki Stanów Zjednoczonych. Nic więc dziwnego, że świat z obawą spoglądał, w jakim stopniu zataczający coraz szersze kręgi kryzys dotknie Chiny. Jeszcze w październiku 2008 r. prezydent Hu Jintao uspokajał, że fundamenty chińskiej gospodarki są stabilne, a jej trwały wzrost może przyczynić się do złagodzenia przebiegu światowego spowolnienia¹. Wyraźną oznaką wskazującą, że Chiny nie będą oazą spokoju, było jednak zachowanie giełdy w Szanghaju, której główne indeksy (Shanghai Composite i B-Share) w ciągu dwunastu miesięcy od listopada 2007 r. zmniejszyły się aż o 70 proc.² Pierwszym konkretnym objawem wkraczającego kryzysu były dane za III kw. 2008 r. W tym czasie PKB Chin wzrósł o 9 proc., czyli o 1,1 pkt. proc. mniej niż kwartał wcześniej. Władze wskazywały wprawdzie, że licząc od początku roku tempo wzrostu wyniosło 9,9 proc., a więc wciąż nieznacznie więcej niż średnia liczona od 1978 r.³, jednak stało się pewne, że również dla Chin nadchodzą ciężkie czasy.

¹ *Hu: China hopeful to global stability*, China Daily, 24.10.2008, http://www.chinadaily.com.cn/bizchina/2008-10/24/content_7139735.htm

² Patrz: <http://stooq.pl/q/?s=shanghai&c=1y&t=l&a=lg&b=1>

³ Średni wzrost liczony od 1978 r. wyniósł 9,8 proc. Patrz: *China can minimize negative external economic impact*, China Daily, 04.11.2008, http://www.chinadaily.com.cn/china/2008-11/04/content_7173872.htm

Spowolnienie miało przynajmniej dwie główne przyczyny. Pierwszą były skutki prowadzonej od kilku lat polityki schładzania chińskiej gospodarki, które uwidoczniło się m.in. ograniczeniem dostępności do kredytów. Objawy zaczęły być widoczne już w 2007 r. przejawiając się m.in. rosnącymi trudnościami branży budowlanej i na rynku nieruchomości. Drugą przyczyną były związane bezpośrednio z globalną sytuacją kłopoty chińskich eksporterów. Załamanie gospodarcze i drastyczne ograniczenie dostępności do kredytów w krajach Zachodu spowodowały znaczny spadek popytu na chińskie towary. Przelomowym momentem był listopad, kiedy to po raz pierwszy od 2001 r. nastąpił spadek eksportu w ujęciu rocznym (o 2,2 proc.)⁴. W następnych miesiącach wyniki były jeszcze słabsze. Koniec roku przyniósł także spadek sprzedaży samochodów i nieruchomości, zmniejszenie zagranicznych inwestycji bezpośrednich, aktywności sektora budowlanego oraz popytu na stal. Prawdziwym szokiem były dane ze IV kw. 2008 r., z których wynikało, że wzrost chińskiej gospodarki wyniósł w tym okresie jedynie 6,8 proc., czyli najmniej od siedmiu lat⁵.

Zagrożenia związane z spowolnieniem gospodarczym

Obawy władz wynikały głównie z faktu, że tempo wzrostu gospodarczego spadło poniżej granicy 8 proc., która powszechnie uważana jest za konieczną dla utrzymania stabilnego rozwoju kraju gwarantującego kreację wystarczającej liczby miejsc pracy. Takie wyliczenia powstały w połowie lat 90. i uwzględniały konieczność tworzenia zatrudnienia dla ludzi zwalnianych z restrukturyzowanych wówczas olbrzymich zakładów państwowych oraz większej niż obecnie liczby absolwentów wchodzących na rynek pracy⁶. Z tego względu dziś wskaźnik ten jest w rzeczywistości niższy, jednak utrzymywanie 8-proc. wzrostu nadal ma nie tylko znaczenie gospodarcze, ale również – co być może jest nawet ważniejsze – prestiżowe. Władze w Pekinie znajdują się pod presją, która wybiega daleko poza czysto gospodarcze czynniki. Po upadku komunistycznej fasady, gdy socjalizm znajduje się jedynie w warstwie deklaratywnej, a Chiny przechodzą kapitalistyczną rewolucję, KPCh stała się zakładnikiem utrzymywania wysokiego tempa wzrostu. Po rozpoczęciu reform w 1978 r. Chińczycy otrzymywali coraz wyraźniejsze zielone światło przyzwalające na pomnażanie ich majątków i zwiększanie dobrobytu. W zamian kwestie polityczne miały pozostać tematem tabu. Panujący zajęli pozycję dawnego konfucjańskiego władcy – tak długo, jak są w stanie dbać o swoich poddanych, ich rządy nie będą kwestionowane.

⁴ K. Hamlin, Li Yanping, *China's exports decline for first time in 7 years*, Bloomberg, 10.12.2008, <http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=newsarchive&sid=ao5xLQy21pYk>

⁵ K. Hamlin, Li Yanping, *China's GDP growth slowed to 6.8% in fourth quarter*, 22.01.2009, Bloomberg, <http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=20601087&sid=ajjMAHIKvW2o&refer=home>

⁶ *Reinflating the dragon*, The Economist, 13.11.2008, http://www.economist.com/world/asia/displaystory.cfm?story_id=12606998

W miarę rozwoju kryzysu coraz poważniejszym problemem stawało się rosnące bezrobocie. Postępujące trudności tworzących 40 proc. chińskiego PKB eksporterów doprowadziły do masowych upadków fabryk. W ciągu kilku miesięcy kryzys spowodował zamknięcie dziesiątek tysięcy zakładów (m.in. co drugiej fabryki produkującej zabawki i co trzeciej wytwarzającej obuwie). Poważne trudności dotknęły również branżę budowlaną. Głównymi poszkodowanymi była armia 225 mln migrujących pracowników, z których prawie dwie trzecie w poszukiwaniu pracy przybyło z zachodniej i centralnej części kraju do uprzemysłowionych wschodnich prowincji. Pracę straciło 20-25 mln osób, co szósty zatrudniony przybył z chińskiego interioru, a władze były zmuszone do wprowadzenia administracyjnych regulacji masowych zwolnień. Napięta sytuacja na rynku pracy oraz groźba pogłębienia różnic między wschodem a resztą kraju spowodowały poważne zagrożenie pojawienia się niepokojów społecznych. W Chinach wprawdzie corocznie dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy lokalnych protestów, jednak zazwyczaj skierowane są one przeciwko korupcji czy nadużyciom lokalnych władz. Najczarniejszym scenariuszem dla rządu w Pekinie byłyby masowe protesty na wielką skalę, których uczestnicy zaczęliby zadawać pytanie, dlaczego to KPCh ma być u władzy, skoro nie potrafi zapewnić dobrobytu?

Działania antykryzysowe

Już w sierpniu 2008 r. rząd rozpoczął walkę z kryzysem zwiększając dopłaty eksportowe do ponad jednej czwartej produkowanych towarów. W kolejnych miesiącach stopniowo powiększano ich zakres. Był to główny mechanizm pomocy dla eksporterów, ponieważ Chiny nie mogły skorzystać z rozwiązania polegającego na deprecjacji waluty. Osłabienie juana z pewnością wzbudziłoby protesty i odwet Stanów Zjednoczonych, które już teraz uważają, że wartość chińskiej waluty jest zaniżona co najmniej o jedną piątą. Takie działania nie miałyby zresztą większego sensu, gdyż problemem stał się nie tyle brak konkurencyjności chińskich eksporterów, co wywołany gospodarczym spowolnieniem państw Zachodu brak popytu na ich towary.

Głównym filarem antykryzysowych działań stał się ogłoszony już 9 listopada 2008 roku pakiet pomocowy przewidujący wydanie w ciągu dwóch lat 585 mld dol. (14 proc. chińskiego PKB⁷). Głównym jego zadaniem jest zniwelowanie skutków osłabienia eksportu, a kluczowymi elementami inwestycje w infrastrukturę oraz odbudowa terenów dotkniętych przez potężne trzęsienie ziemi, które nawiedziło prowincję Syczuan w maju 2008 roku. Środki mają trafić na budowę nowych dróg, linii kolejowych oraz lotnisk, zasilić projekty związane z ochroną środowiska, zmniejszeniem energochłonności przemysłu i rozwojem wysokich technologii, posłużyć do rozbudowy infrastruktury na terenach wiejskich oraz realizacji programu budowy tanich mieszkań.

⁷ Nominalny PKB Chin według szacunków wyniósł 4,222 bln dol. Za: CIA The World Factbook

Zaletą inwestycji w infrastrukturę jest fakt, że pozwalają na tworzenie wielu miejsc pracy⁸. Dzięki temu, że wiele firm budowlanych jest powiązanych z władzą, istnieje szansa, że zaplanowane projekty zostaną szybko uruchomione.

Chińskie władze są jednak świadome, że chociaż wciąż jest miejsce dla rozbudowy infrastruktury, tego rodzaju inwestycji nie można ciągnąć w nieskończoność, a ich korzyści dla gospodarki będą coraz mniejsze. Z tego względu jednym z najważniejszych zadań rządu stało się pobudzenie popytu wewnętrznego, który mógłby stać się trzecim, obok inwestycji i eksportu, silnikiem napędzającym gospodarkę. Podstawową trudnością w realizacji tego zadania są uwarunkowania społeczno – gospodarcze, które powodują, że wydatki konsumentów wciąż są relatywnie niewielkie. Chińskie społeczeństwo ma wysoką stopę oszczędności, a wysokość konsumpcji prywatnej w stosunku do PKB w latach 1992-2006 zmniejszyła się z 47 do zaledwie 36 proc. (średnia w krajach rozwiniętych to 65 proc.)⁹. Istnieje co najmniej kilka przyczyn takiego stanu rzeczy: uwarunkowania kulturowe (jedną z cnót zakorzenionego w Chinach konfucjanizmu jest oszczędność); kapitałochłonny model rozwoju, który zaniedbuje rozwijanie sektora pracochłonnych usług (to powoduje, że w ostatnich latach zmniejsza się udział dochodu narodowego, który trafia do gospodarstw domowych); bardzo niski poziom zabezpieczeń społecznych oferowanych przez państwo, który sprawia, że Chińczycy są zmuszeni do oszczędzania, aby opłacić korzystanie ze służby zdrowia, dopłacać do edukacji swoich dzieci czy posiadać środki do życia na emeryturze.

Pobudzenie konsumpcji wymaga zatem stworzenia warunków, które pozwolą na przełamanie istniejących uwarunkowań i sklonienie mieszkańców Chin do większych wydatków. Dotyczy to zwłaszcza wsi, którą nadal zamieszkuje większość Chińczyków. Pierwszym krokiem było przeznaczenie części środków z pakietu wsparcia dla gospodarki na programy pomocy społecznej i ubezpieczeń od bezrobocia dla najbiedniejszych. W styczniu 2009 r. zaprezentowany został oddzielny program reformy systemu zdrowotnego zakładający przeznaczenie w ciągu trzech lat 123 mld dol. na poprawę dostępu do służby zdrowia, podniesienie jakości usług medycznych oraz budowę systemu ubezpieczeń zdrowotnych, który obejmie większość społeczeństwa¹⁰. Podjęto też działania skierowane bezpośrednio do mieszkańców wsi: zwiększono ceny minimalne produktów rolnych, uruchomiono system dopłat do zakupów samochodów, motocykli, komputerów czy sprzętu AGD. Aby nie dopuścić do wzrostu bezrobocia wśród powracających na wieś migrujących pracowników, m.in. ogłoszono program odbudowy i remontów domów na

⁸ Przykładowo przy budowie superszybkiej linii kolejowej Pekin-Szanghaj pracuje 110 tys. osób. Patrz: K. Bradsher, *Chinese economic medicine: Roads and rails*, International Herald Tribune, 23.01.2009, <http://prasad.aem.cornell.edu/doc/media/IHT.23Jan09.pdf>

⁹ *Reflating the dragon*, The Economist, 13.11.2008, http://www.economist.com/world/asia/displaystory.cfm?story_id=12606998

¹⁰ J. McGivering, *China to pour \$120bn into health*, BBC News, 21.01.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/asia-pacific/7842958.stm>

terenach wiejskich, dzięki czemu zatrudnienie miałyby znaleźć 1,5 mln osób oraz program tworzenia 250 tys. wiejskich sklepów detalicznych, co pozwoli na stworzenie 775 tys. miejsc pracy¹¹. Duże środki przeznaczono także na programy doszkalania i przekwalifikowywania pracowników.

Rządowy projekt pakietu zakłada, że jedna trzecia z 585 mld dol. pochodzić będzie z budżetu centralnego, zaś reszta ma być pozyskana przez władze prowincji oraz pochodzić z chińskich banków. Sektor bankowy w Chinach jest w dużym stopniu powiązany z władzami, co powoduje, że rząd w prosty sposób może „nakazać” rozpoczęcie akcji kredytowej na dużą skalę. To wywołuje obawy o bezpieczeństwo takich działań i groźbę lawinowego powiększenia liczby tzw. złych długów. Taka sytuacja wystąpiła w czasie kryzysu azjatyckiego w 1998 r., jednak obecnie sektor bankowy znajduje się w o wiele lepszej kondycji, a w porównaniu z sytuacją w krajach Zachodu, wydaje się być oazą spokoju. Relacja udzielonych kredytów do PKB w ciągu ostatnich lat spadała, banki nie są obciążone toksycznymi aktywami, średni wskaźnik relacji kredytów do depozytów (loan-to-deposit ratio) wynosi zaledwie 67 proc., zaś pożyczki niespłacane w terminie (nonperforming loans) to niecałe 5 proc., (w 1998 r. było to 40 proc.)¹². Dobrą sytuację banki zawdzięczają m.in. wymogowi posiadania 30-proc. wkładu własnego stawianego chętnym do uzyskania kredytu hipotecznego, co pozwoliło uniknąć scenariusza przerobionego przez Stany Zjednoczone. Teraz, aby zachęcić do kupna nieruchomości, wymóg ten zmniejszono do 20 proc. Co więcej, w drugiej połowie 2008 r. chiński bank centralny pięciokrotnie obniżał stopy procentowe oraz poziom obowiązkowych rezerw dla banków, a sytuacja finansowa Chin sprzyja prowadzeniu ekspansywnej polityki fiskalnej – dług publiczny wynosi jedynie 22 proc. PKB (wobec 71 proc. w USA, 67 proc. w UE, 163 proc. w Japonii), a deficyt budżetowy po przyjęciu planu ożywienia gospodarki sięgnął 3 proc. PKB.

Pozostałe działania antykryzysowe objęły m.in. ulgi podatkowe (reformacja podatku VAT ma spowodować oszczędności firm sięgające 17,5 mld dol.). Chińskie władze podjęły także ofensywę dyplomatyczną w krajach Ameryki Południowej i Afryki, której zadaniem było dalsze zacieśnienie współpracy gospodarczej z tymi regionami. Miało to doprowadzić do znalezienia nowych rynków zbytu dla chińskich towarów oraz zawarcia kolejnych umów przewidujących dostawy tak potrzebnych dla gospodarki Chin taniejących surowców.

Światowy kryzys stał się również szansą dla chińskich firm na dokonanie relatywnie tanich zakupów udziałów oraz przejęć, zwłaszcza w sektorze wydobywczym. Warta 15 mld dol. umowa na dostawę ropy z rosyjskim Rosneftem, współpraca z brazylijskim Petrobrasem, próba przejęcia australijskiego OZ Minerals czy warta 19,5 mld dol. oferta zakupu udziałów Rio Tinto, trzeciego

¹¹ *Plan set to rebuild rural homes in China*, China Daily, 09.03.2009, http://www.chinadaily.com.cn/china/2009-03/09/content_7553490.htm; *China to create 775,000 jobs via rural retailing*, China Daily, 09.02.2009, http://www.chinadaily.com.cn/china/2009-02/09/content_7458264.htm

¹² *A workers' manifesto*, The Economist, 11.11.2007, http://www.economist.com/finance/displaystory.cfm?story_id=9944703&source=login_payBarrier

największego na świecie konglomeratu górniczego, to tylko niektóre z działań podejmowanych przez firmy z Państwa Środka. Dla posiadających gotówkę i olbrzymie apetyty chińskich przedsiębiorstw, kryzys stał się wielką światową wyprzedająką.

Pierwsze efekty działań władz w Pekinie

Celem działań podejmowanych przez chiński rząd jest utrzymanie wzrostu gospodarczego w 2009 roku na poziomie 8 proc. oraz niedopuszczenie do szybkiego wzrostu bezrobocia. Jest jeszcze za wcześnie, aby wyrokować, czy starania te zakończą się sukcesem, jednak dane makroekonomiczne z pierwszego kwartału tego roku wskazują, że stan chińskiej gospodarki ulega stopniowej poprawie. Wprawdzie w pierwszych trzech miesiącach PKB wzrósł zaledwie o 6,1 proc., czyli najmniej od prawie dziesięciu lat, jednak coraz więcej wskaźników sugeruje zmianę trendu. Już w grudniu zaczął rosnąć indeks aktywności gospodarczej w sektorze wytwórczym (PMI), a w marcu przekroczył 50 pkt, czyli granicę dzielącą spowolnienie od ożywienia na rynku. W ciągu trzech miesięcy 2009 r. chińskie banki udzieliły nowych pożyczek na zawrotną sumę 670 mld dol., czyli prawie tyle, ile w całym 2008 r. (710 mld dol.). Chiny stały się zatem jednym z niewielu krajów na świecie, które w czasach kryzysu finansowego zwiększyły wartość i dostępność nowych kredytów. W marcu o prawie jedną trzecią zwiększyły się inwestycje w środki trwałe, 8,3-proc. wzrost zanotowała produkcja przemysłowa, sprzedaż detaliczna urosła o 14,7 proc., a sprzedaż samochodów o 5 proc. Nadal zmniejszał się eksport (o 17 proc.), jednak tempo spadku było już wyraźnie słabsze¹³.

Wskaźniki za marzec sprawiły, że swoje szacunki dotyczące tempa wzrostu Chin w 2009 r. podniosły m.in. banki Royal Bank of Scotland oraz UBS (odpowiednio z 5 do 7 proc. oraz z 6,5 do 7-7,5 proc.). Nadal jednak istnieje niewiele ośrodków, które przewidują, że chińskim władzom uda się osiągnąć założony 8-proc. wzrost. Eksperti OECD szacują, że wyniesie on 6,3 proc., natomiast ekonomiści Banku Światowego uważają, że sięgnie 6,5 proc., choć jednocześnie nie wykluczają powodzenia chińskich planów. W możliwości gospodarki wierzą także inwestorzy na szanghajskiej giełdzie, której indeksy od listopadowego dołka urosły już o 40 proc., czyniąc ją jednym z najszybciej odrabiających straty rynków na świecie.

Podsumowanie i perspektywy

Pozycja posiadacza największych na świecie rezerw walutowych, największego zagranicznego posiadacza amerykańskich papierów skarbowych oraz relatywnie skuteczne radzenie sobie z kryzysem sprawiły, że Chiny stały się jednym z najbardziej istotnych elementów

¹³ K. Hamlin, *China's economy grows 6.1%, slowest pace in almost a decade*, Bloomberg, 16.04.2009, <http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=20601087&sid=a0fj1EtOvOQ4&refer=home>

wpływających na stabilność systemu finansowego. Wzrost chińskiego znaczenia spowodował, że głos Pekinu zaczął być jeszcze uważniej słuchany przez zachodnich przywódców, a Chiny coraz odważniej zaczęły formułować swoje pomysły dotyczące kształtowania globalnego porządku finansowego. Wpierw premier Wen Jiabao pozwolił sobie na wyrażenie wątpliwości wobec jakości amerykańskich papierów skarbowych, a następnie w przeddzień szczytu G-20 w Londynie, Chiny zaproponowały podjęcie przygotowań do stworzenia globalnej waluty rezerwowej, która mogłaby zastąpić amerykańskiego dolara¹⁴. Londyński szczyt G-20 był dla chińskich władz doskonałą okazją, by znacząco wzmocnić swoją pozycję względem Stanów Zjednoczonych i krajów Unii Europejskiej (choćby w ramach reformy Międzynarodowego Funduszu Walutowego), a zarazem przedstawić się jako lidera w coraz większym stopniu dochodzących do głosu państw rozwijających się.

Najważniejsze skutki kryzys będzie miał jednak nie dla pozycji międzynarodowej Chin, ale ich sytuacji wewnętrznej. Ewentualna porażka w walce z kryzysem może kosztować chiński rząd bardzo wiele. Najmniejszą ceną byłoby pojawienie się masowych protestów społecznych, najwyższą zaś próba zmiany władzy, która niewątpliwie musiałaby zająć w gwałtowny i niekontrolowany sposób. Z tego powodu rząd w Pekinie jest zdeterminowany, aby doprowadzić do ożywienia gospodarczego i daje wyraźne sygnały, że w razie potrzeby, w każdej chwili jest w stanie poszerzyć istniejący już program działań.

Z drugiej strony sukces antykryzysowych starań oznacza nie tylko spokój dla władz, ale przede wszystkim może przynieść znaczące zmiany dla gospodarki oraz milionów Chińczyków. Udana rozruszanie wewnętrznego popytu stworzy szansę modyfikacji chińskiego modelu gospodarczego, który dotychczas opierał się na inwestycjach i eksporcie. Aby zapewnić sobie stabilny wzrost w długim okresie, Chiny musiały w końcu postawić na wewnętrzną konsumpcję, a zatem paradoksalnie kryzys może stać się katalizatorem koniecznych zmian. Pobudzenie popytu nie może udać się bez stworzenia warunków, które pozwolą mieszkańcom Chin na większe wydatki. Dlatego pomimo obecnych zagrożeń związanych z rosnącym bezrobociem, to właśnie oni mogą stać się największymi beneficjentami zmian. Rozbudowa systemu zabezpieczeń społecznych, reforma służby zdrowia, inwestycje w ekologię mogą trwale poprawić warunki życia Chińczyków, zwłaszcza tych mieszkających na wsi. W krótkim okresie spadek cen surowców czy obniżenie kosztów transportu pozytywnie wpłynie na wyniki chińskich firm. Większe znaczenie mają zaplanowane wydatki na infrastrukturę czy wdrażanie nowoczesnych technologii, które zapoczątkują w przyszłości i zadecydują o długoterminowej konkurencyjności Chin.

Realizacja pozytywnych efektów zależy od skuteczności działań rządu oraz rozwoju sytuacji na świecie – nawet jeśli uda się znacząco pobudzić wewnętrzny popyt, konieczne jest odbicie eksportu, a to nie nastąpi bez ożywienia w krajach rozwiniętych. Pułapką może stać się również

¹⁴ *China suggests switch from dollar*, BBC News, 24.03.2009, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/business/7960620.stm>

przeinwestowanie lub spowodowane poluzowaniem wymogów kredytowych pogorszenie sytuacji w sektorze bankowym.

Istniejące poszlaki wskazują jednak, że walka z kryzysem może się udać. Chiny więc mają realną szansę wyłonić się z tej globalnej zawieruchy jako państwo o zdrowszej i bardziej zrównoważonej gospodarce, stabilniejszej sytuacji społecznej oraz wzmocnionej pozycji międzynarodowej.

* * *

Aleksander Kobyłka – doktorant w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, absolwent kierunku stosunki międzynarodowe w SGH oraz podyplomowego studium „Polityka i kultura krajów Azji i Afryki” w Zakładzie Krajów Pozaeuropejskich PAN; szef działu Azja i Pacyfik w Portalu Spraw Zagranicznych psz.pl oraz portalu azjanews.pl, ekspert Fundacji im. K. Pułaskiego, pracował jako dziennikarz „Wall Street Journal Polska”. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu polityki i przemian społeczno-gospodarczych oraz bezpieczeństwa energetycznego Chin, a także dialogu wartości zachodnich i azjatyckich.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16

www.kwasniewskialeksander.pl

e-mail: fundacja@fae.pl